



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Dobre maniery, czyli o dydaktyzmie we współczesnej literaturze dziecięcej

**Author:** Bernadetta Niesporek-Szamburska

**Citation style:** Niesporek-Szamburska Bernadetta. (2013). Dobre maniery, czyli o dydaktyzmie we współczesnej literaturze dziecięcej W: B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek (red.), “Nowe opisanie świata : literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań” (s. 55-69). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

*Bernadeta Niesporek-Szamburska*

## Dobre maniery, czyli o dydaktyzmie we współczesnej literaturze dziecięcej

### Wprowadzenie

Dydaktyzm od początku towarzyszył twórczości dla dzieci. Jest jedną z kategorii wciąż przypisywanych wszelkiej kreacji werbalnej dla niedojrzałych odbiorców, którą badacze definiują jako „zespół funkcjonalnych elementów treści i formy utworu literackiego mających na celu swoiste ukształtowanie czytelnika, wpłynięcie na jego światopogląd, postawę, system wartości i przekonań, przekazywanie mu wzorów godnych naśladowania, zaleceń dotyczących życia zgodnego z aprobowanym przez autora systemem aksjologicznym, przestróg, użytecznych wiadomości itd.”<sup>1</sup>.

Dydaktyzm, ceniony w swej funkcji poznawczej czy wychowawczej, przez lata był jednak przedmiotem dyskusji, zwłaszcza gdy zastanawiano się nad wartością estetyczną utworów. Pisząc o linii rozwojowej literatury dla dzieci i młodzieży, Krystyna Kuliczowska zaznaczała, że była to droga „od dydaktyzmu do sztuki”<sup>2</sup>, co w pewnym uproszczeniu sygnalizowało, że dydaktyczny komponent jest w pewien sposób deprecjonujący. Badaczka pisała: „Proces od dydaktyzmu do sztuki nie rozwija się równomiernie (...), pojawia się co pewien czas książka wybitna, o takich walorach artystycznych, że w tym wypadku przestaje być istotny przyimek »dla«

---

<sup>1</sup> *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*. Red. B. TYLICKA, G. LESZCZYŃSKI. Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 94.

<sup>2</sup> K. KULICZKOWSKA: *Wielcy pisarze dzieciom*. Warszawa 1964, s. 5.

dzieci. Utwór przebija szablon dydaktyczno-moralizatorski i staje się częścią ogólnonarodowego dorobku w dziedzinie literatury pięknej<sup>3</sup>. Inni badacze proponowali nawet, by utwory dla dzieci realizujące w sposób doraźny cele dydaktyczne traktować jako teksty użytkowe, a nie jako literaturę<sup>4</sup>. Generalnie jednak godzono się, że komponent dydaktyczny w tekstach dla dzieci ma nieco szerszy, bardziej „szlachetny” charakter niż w literaturze dla dorosłych i w sposób równorzędny towarzyszy literackości i ludyczności<sup>5</sup>. Edward Balcerzan napisał wręcz: „Zwróćmy uwagę: twórczość, która chce wychowywać »dorosłych«, zakłada zmianę postawy odbiorcy. Poezja dla dzieci, niezależnie od tematu, partycypuje w sferze zmian naturalnych, które są istotą »dorastania« czy »wyrastania« odbiorcy”<sup>6</sup>.

Z kategorii nadrzędnej (w literaturze XIX-wiecznej), reprezentowanej w sposób nachalny i bezpośredni — wyrażony w nakazach, zakazach i pouczeniach, dydaktyzm przeszedł ewolucję w kierunku uwzględniającym psychologiczny rozwój dziecka, odwołującym się do doświadczenia — przez model autodydaktyczny — w kierunku postaci edukacyjnej lub wychowawczo-kształcącej<sup>7</sup>. „Współczesna literatura dla dzieci nie staje już wobec dylematu: dydaktyzm czy artyzm. [...] Rzadko we współczesnej poezji dla dzieci dochodzi do głosu dydaktyzm bezpośredni i jawny, z reguły ma on postać ukrytą, przysłoniętą estetyzującą warstwą tekstu”<sup>8</sup>.

## Dydaktyzm współcześnie

Wydawałoby się, że w czasach eklektycznej dowolności i luzu, niepewności, chwilowości i bylejakości, dydaktyzm nie ma racji bytu, a jeśli już zaistnieje, to skryty pod formą antypedagogicznych zasad<sup>9</sup> albo — jak chce

<sup>3</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>4</sup> H. SKROBISZEWSKA: *Literatura i wychowanie*. Warszawa 1982.

<sup>5</sup> Por.: J. GIEŚLIKOWSKI: *Literatura osobna*. Wybór R. WAKSMUND. Warszawa 1985; M. KWIATKOWSKA-RATAJCZAK: *Z perspektywy wartości o prozie dla dzieci i młodzieży*. Poznań 1994.

<sup>6</sup> E. BALCERZAN: *Odbiorca w poezji dla dzieci*. W: *Poezja i dziecko*. Red. H. SKROBISZEWSKA. Poznań 1973, s. 32.

<sup>7</sup> Z. ADAMCZYKOWA: *Literatura dziecięca. Funkcje — kategorie — gatunki*. Warszawa 2004, s. 22–23.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>9</sup> Antypedagogika zakłada wolność dziecka do decydowania o sobie, a rolę nauczyciela ogranicza do „przewodnika” — w myśl zasady: „Lepiej wspierać niż wychowywać”, a dominację wychowawcy (zasada: „Wychowawca wie lepiej niż wychowanek, co jest dla niego dobre”) zastępuje prawem dziecka do wyboru opartym na zaufaniu, że wybierze ono

Czaplejewicz — w wersji dialogowej<sup>10</sup>. Tymczasem we współczesnej ofercie książek nie tylko dla dzieci jest coraz więcej tekstów lokujących się między poradnictwem a literaturą, w których wskazówki i pouczenia wyrażane są wprost. Szczególnie mocny akcent dydaktyczny pada na normy związane z właściwym zachowaniem. Portale dla dorosłych alarmują: „Wraz z rozpoczęciem się epoki dominacji liberalizmu (...) przyszyły czasy totalnego luzu, a więc również negacji zasad dobrego wychowania. Przekreślono je w teorii i w praktyce. Zdziczenie obyczajów stało się faktem, w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich sferach życia zbiorowego, w tym — w codziennych kontaktach międzyludzkich. *Savoir-vivre* był jeszcze żywy tylko w nielicznych »oazach«”<sup>11</sup>.

Na szczęście, kontynuuje Stanisław Krajski, nic straconego, wszystko można nadrobić: „Dobre maniere, dobre wychowanie, poprawne zachowanie, wszystko to esencja *savoir-vivre*’u i nie znaczy ni mniej, ni więcej jak życzliwość dla ludzi, uprzejmość, tolerancję, opanowanie emocji; te nienaganne formy powinny być naszymi nawykami zakorzenionymi i wpajanyymi od dzieciństwa”<sup>12</sup>.

I rzeczywiście, na rynku księgarskim pojawiło się sporo „poradników” dotyczących dobrych manier, *savoir-vivre*’u czy *bon ton*<sup>13</sup>, które definiowane są jako „z jednej strony sformalizowany zapis przykazania miłości bliźniego, z drugiej zaś recepta na życie »nadprzeciętne« — pięk-

---

dobrze (bo ono wie lepiej, co jest dla niego dobre). Gdyby założyć funkcjonowanie takich zasad w utworze — po stronie komponentu dydaktycznego mogą się one przejawiać autodidaktyzmem opartym na doświadczeniach dziecka.

<sup>10</sup> E. CZAPLEJEWICZ: *Pragmatyka, dialog, historia*. Warszawa 1990.

<sup>11</sup> <http://www.savoir-vivre.com.pl/?odrodzenie-savoir-vivre%60u,97>. (Data dostępu: 12 listopada 2011).

<sup>12</sup> <http://www.savoir-vivre.com.pl/>. (Data dostępu: 14 listopada 2011).

<sup>13</sup> Ukazało się wiele książek i książeczek dla dzieci z różnych grup wiekowych. Oto niektóre z nich: Ł. DĘBSKI: *Pan Teodor Wąsik III, czyli kurs „bon ton” dla dzieci*. Warszawa 2009; A. FRĄCZEK: *Dobre obyczaje, czyli w lekkim tonie o bon tonie*. Warszawa 2008; J. KRZYŻANEK: *Dobre maniere, czyli savoir-vivre*. Warszawa 2008; J. KRZYŻANEK: *Dobre maniere Cecylki Knedelek*. Kielce 2011; M. HOGAN: *Dobre maniere Kubusia Puchatka*. Warszawa 2006; M. KUCZYŃSKA: *Dobre wychowanie. Kto jest grzeczny, a kto psoci?*. Warszawa 2010; U. KOZŁOWSKA: *Dobre maniere kaczuszki Kasi*. Warszawa 2010; A. CASALS: *Mama Gąska uczy dobrych manier*. Przekł. K. DMOWSKA. Warszawa 2010; G. KASDEPKE: *Bon ton, czyli savoir-vivre dla dzieci*. Łódź 2008; B. GUZOWSKA, K. PRUCHNICKI: *Dobre wychowanie. Savoir-vivre dla dzieci*. Łódź 2010; *Savoir-vivre, czyli dzieciaki i naopaki*. Warszawa 2011; GH. MERZ, B. GOTZEN-BEEK: *Zachowuj się. Oskar i Emilka uczą się dobrych manier*. Kielce 2011; J. PARUSZEWSKA, A. PIETRZYKOWSKA, K. PRUCHNICKI: *Akademia 3-latka. Dobre wychowanie*. Łódź 2011; M. STRZAŁKOWSKA: *Rady nie od parady, czyli wierszyki z morałem*. Warszawa 2007; D. SKWARK: *Tajemnice klubu Dobre Maniere. Poradnik dobrego wychowania dla dzieci*. Kielce 2008; *Dobre wychowanie. Kto jest grzeczny, a kto psoci*. OPRAC. ZBIOROWE. Częstochowa 2010. Część z nich stanie się przedmiotem dalszych analiz.

ne, wielkie, szlachetne — życie najwyższej jakości”<sup>14</sup>. Ich liczba i jakość komponentu dydaktycznego potwierdzają słuszość słów Czaplejewicza o współczesnej zmianie stosunku do dydaktyzmu retorycznego z negatywnego na pozytywny, jest też z pewnością odpowiedzią na określone zamówienie społeczne<sup>15</sup>. W obserwowanym gatunku wynika ona, jak się zdaje, z narastającego zainteresowania aspektem pragmatycznym literatury i z jej teleologiczności w obiegu dziecięcym<sup>16</sup>.

Pora się przyjrzeć, czy wyrazisty dydaktyzm retoryczny (jeśli jest dydaktyzmem retorycznym) może stanowić siłę artystyczną tych tekstów, czy jest jedynie ich obciążeniem. Pozornie współczesne utwory o wskazanej tematyce przypominają moralizatorskie wiersze Stanisława Jachowicza. Czyż się bowiem różni rymowane pouczenie:

*Nie rusz, Andziu, tego kwiatka,  
Róża kole, rzekła matka.  
Andzia mamy nie słuchała,  
Ukłuła się i płakała.*

S. Jachowicz

od współczesnego:

*„Ach, jakże piękne są kwiaty w parku!”,  
więc ich nie zrywaj, mój miły Marku,  
bo to jest sprawą twojej kultury,  
aby nie niszczyć skarbów natury.<sup>17</sup>?*

Pouczenia w obu wypadkach są wyraziste, najczęściej wyróżnione w tekście (czasem jako reżyki do zapamiętania). W pierwszym momencie zauważamy podobieństwo utworów. Jednak analiza i holistyczne spojrzenie na teksty wykazują znaczące różnice.

<sup>14</sup> <http://www.savoir-vivre.com.pl/>. (Data dostępu: 14 listopada 2011).

<sup>15</sup> Równie obszerna jest literatura tego typu w twórczości dla dorosłych. Pisanie na zamówienie (teleologiczność) jest też charakterystyczne dla literatury dziecięcej, gdyż odpowiada na realizację zmieniających się celów i ideałów wychowania młodego pokolenia w określonych epokach. Wspomniane „zamówienie” to odpowiedź na tendencję do współczesnej kultury perfekcjonizmu, charakterystycznej dla określonej grupy społecznej dorosłych, którzy obejmują nią także własne pociechy. O teleologiczności literatury dziecięcej por. Z. ADAMCZYKOWA: *Literatura dziecięca...*

<sup>16</sup> E. CZAPLEJEWICZ: *Pragmatyka...*, s. 174–175. Czaplejewicz wskazuje na dwie przyczyny tej zmiany: przemieszczenie centrum literatury z poezji do prozy (co wiąże się ze zwrotem do retoryki) i narastające zainteresowanie aspektem pragmatycznym.

<sup>17</sup> A. SERNA VARA, M. MENANDEZ: *Dobre obyczaje. 201 rad, jak się zachować*. Przekł. A. BICHTA. Warszawa 1995.

## Intencja przekazu

**Intencja przekazu** jest bardzo zbliżona do Jachowiczowskiej: dziecko ma się nauczyć norm zachowania w domu, przy stole, w szkole, w miejscach publicznych, w czasie uroczystości, także norm zachowania higieny. Już jednak **charakter stylowo-gatunkowy** bywa odmienny<sup>18</sup>. Zapis wierszowany w naszej kulturze, zwłaszcza w odbiorze dziecięcym, jest sygnałem stylu poetyckiego, podkreśla artystyczne walory tekstu, np.:

*To uprzejmość, bez wątpienia,  
atmosferę wokół zmienia.*

Strzałkowska, s. 43

*Genne, choć wydasz mniej niż dwa grosze:  
„Witam, przepraszam, dziękuję, proszę”.*

Dębski, s. 38

Gzęść książeczek, jak u Jachowicza, jest ujęta w zręczne rymowanki lub rymowane historyjki, a inne — to zgrabne opowiadki prozą. Wszystkie zaś — zawierają dużą dawkę humoru i wypowiedane są z przymrużeniem oka:

— *Słuchajcie! — powiedziała babcia (...). — Zachowujecie się bardzo niegrzecznie! Nie wolno trzymać rąk w kieszeniach, gdy rozmawia się z kimś obcym, na dodatek starszym!... (...)*

— *A Buba często trzyma ręce w kieszeniach, gdy ze mną rozmawia! — poskarżył się Kuba.*

— *To co innego... — uśmiechnęła się babcia Joasia.*

— *Jak to „co innego”?! — wykrzyknął Kuba. — Po pierwsze — jestem starszy o sześć minut! A po drugie — tylko przypadkiem jesteśmy bliźniakami! Tak naprawdę to zupełnie obca, nieznaną mi osoba!...*

Kasdepke, s. 93–94

Pouczenia w postaci rymowanych wierszyków nawiązują przy tym do folkloru dziecięcego (do przedrzeźnianek, walki na słowa, wyzywane<sup>19</sup>),

<sup>18</sup> Dalsze uwagi odnosić się będą do następujących utworów: Ł. DĘBSKI: *Pan Teodor Wąsik...*; A. FRĄCZEK: *Dobre obyczaje...*; G. KASDEPKE: *Bon ton...*; M. STRZAŁKOWSKA: *Rady nie od parady...*; D. SKWARK: *Tajemnice klubu Dobre Maniere...*

<sup>19</sup> Por. D. SIMONIDES: *Folklor słowny dzieci i nastolatków*. Wrocław—Warszawa 1976.

co jest w sytuacji „normowania” ludzkich zachowań o tyle naturalne, że te folklorystyczne też takie normy, choć czasem niezgodne z etykietą, wprowadzały. Oto przykłady takich nawiązań:

*Nie bądź  
kangurem dłużej,  
mój drogi.  
– Wyjmij z kieszeni  
ręce i nogi.*

Frączek, s. 28

*Ten, z kim rozmawiasz, zawsze doceni,  
kiedy wyciągniesz ręce z kieszeni.*

Dębski, s. 38

*Nie pokazuj języka,  
bo się wstydu nałykasz.*

Frączek, s. 48

*Nawet świnka o tym wie –  
być uprzejmym nie jest źle!*

Frączek, s. 55

*Nie chcesz włosów mieć w rosole?  
Nigdy nie kładź się na stole.*

Dębski, s. 32

Wprowadzenie znanego dzieciom kodu (własnego folkloru), odwołującego się do dziecięcych doświadczeń ze słowem i do ich sposobu oglądu świata, stanowić może we współczesnych tekstach płaszczyznę porozumienia z dziećmi, oswajając nową wiedzę – słowem – jest to krok w kierunku dialogu z odbiorcą. Trzeba też zauważyć, że styl mówienia odbiega od elegancji, z jaką prowadzi wypada nauczanie dobrych manier.

## Sytuacja komunikacyjna

Zdecydowanie odmienna od typowej dla tradycyjnych wierszy moralizatorskich dla dzieci jest **sytuacja komunikacyjna**. Autorzy chętnie oddają głos samym dzieciom i korzystają z dobrodziejstwa **autodydaktyzmu**,

ponieważ najczęściej pouczające „odpowiedzi”<sup>20</sup> wynikają z doświadczeń dziecięcych bohaterów i to oni je wypowiadają<sup>21</sup>. W tekstach, w których nadawcą i odbiorcą pouczeń jest dziecko, można wyróżnić dwie odmiany. W pierwszej — lepiej zorientowane, „grzeczniejsze” dzieci pouczają te bardziej zagubione:

– *Chyba nie chcesz pisać listu na obszarpanej kartce i do tego jeszcze ołówkiem?* — oburzyła się.

– *A właśnie, że chcę i tobie też dałem, jeśli tego nie zauważyłaś* — odparł Ignas. — *Chyba chcesz napisać do rodziców?*

– *Ale tak nie można, to niegrzeczne* — stwierdziła Pelasia.

Skwark, s. 56

W odmianie drugiej, pewnie bliższej odbiorcy rzeczywistości dzięki nawiązaniu w niej do zasad antypedagogiki (*dzieci same wiedzą, co dla nich najlepsze*), bohaterowie dziecięcy wciąż się uczą na własnych błędach:

– *Głupi jesteś* — powiedziała Buba. — *Dopóki mnie nie przeprosisz, nie będziemy się do siebie odzywali, no i przez to nie możemy się znowu pokłócić!...*

[...]

– *No dobra!...* — mruknął Kuba. — *Przepraszam. A teraz możemy się pokłócić o to, że nazwałaś mnie „głupi”!...*

Kasdepke, s. 89

Taka kreacja „odpowiedzi” staje się źródłem zabarwionych komicznie sytuacji komunikacyjnych, w których dzieci (bliźniaki Buba i Kuba), tropiąc normy „dorosłych” zachowań, wpadają w zabawne tarapaty i wraz z odbiorcą odkrywają reguły etykiety:

– *Kuba... — zaczęła ostrożnie — gdy się mówi albo pisze o jakiejś parze, to najpierw wypada wspomnieć kobietę, a dopiero potem mężczyznę, prawda? (...)*

– *To dlaczego ten pisarz — potrząsnęła trzymaną w ręku książką — napisał dedykację „Dla Kubu i Buby z życzeniami, aby się nie kłócili...”, a nie „Dla Buby i Kubu...”?*

<sup>20</sup> Odpowiedź traktuję tu za Czaplejewiczem jako dydaktyzm: „Dydaktyzm w literaturze (...) to pewnego typu odpowiedź respektująca daną hierarchię wartości” — por. E. CZAPLEJEWICZ: *Pragmatyka...*, s. 210–211.

<sup>21</sup> Choć należy pamiętać, że to właśnie Jachowicz, pisząc dla dzieci, zaczął używać konkretnych przykładów „z życia”, przekazywanych naturalnym, codziennym językiem.



*Kuba ostupiał. Rzeczywiście!*  
 – *Może on jest źle wychowany? – powiedział po chwili.*  
 – *I napisał książkę o dobrym wychowaniu?! – Buba*  
*popukała się w czoło.*

Kasdepke, s. 69

Inna kategoria interesującego wprowadzenia „odpowiedzi”, a może nawet „prowadzenia dialogu” dydaktycznego, opiera się na założeniu, że pouczenia wypowiada dorosły nadawca. I w tym wypadku można dostrzec dwa warianty takiej sytuacji komunikacyjnej. Trzeba jednak zaznaczyć, że wszystkie oparte są na przykładach „z życia”, a sytuacja nadawczo-odbiorcza nie należy do typowo zhierarchizowanych. Pierwszy wariant sytuacji (dorosły do dziecka) można wyodrębnić w tekstach M. Strzałkowskiej i A. Frączek.

Małgorzata Strzałkowska, ilustrując teksty przykładami, bohaterami czyni dzieci: przekazuje nie zawsze pozytywne doświadczenia uczniów pewnej klasy (Tadek nie wita się z sąsiadami, Ewa jest obrażalska, Kasia chodzi naburmuszona). Zwyczajni, jak każdy z nas – mają swoje za uszami. Przedstawione sytuacje zmuszają ich często do autodydaktycznych przemyśleń (np.: – *Wykonałem niezłą sztuczkę... / Lecz przynajmniej mam nauczkę*, s. 10). Komentarz zasadniczy, w postaci dowcipnego dwuwiersu, wypowiada jednak dorosły, jakby stojący z boku, obserwator. Co cenne, odnosi się do sytuacji, a nie do samych bohaterów. O nowoczesnym podejściu do dydaktyzmu – równorzędnym potraktowaniu dzieci i dorosłych – świadczy fakt, że wśród krytykowanych zachowań znalazło się także postępowanie nauczycielki, tak spointowane:

*Nikt z nas nie jest doskonały –*  
*ani duży, ani mały!*

Strzałkowska, s. 14

W tekstach Agnieszki Frączek komentarze także należą do dorosłego nadawcy – w tym przypadku – do poetki. Przytoczona egzemplifikacja zachowań dotyczy świata dzieci i świata dorosłych, styku tych światów, a nawet świata zwierząt<sup>22</sup>. Naganne zachowania (zwykle przykłady „z życia” dotyczą jakiejś „wpadki” w etykiecie) oraz odnoszone do nich wskazówki stają się więc uniwersalne, co sprzyja nawiązaniu edukacyjnego kontaktu z odbiorcą. Dodatkowo rymowane, kierowane do odbiorcy rzeczywistego rady, już w warstwie językowej unaocniają dobry kontakt między nadawcą i odbiorcą:

<sup>22</sup> Choć Jachowicz także, dając nauki, odwoływał się do świata przyrody. Por. S. JACHOWICZ: *Wierszyki z morałem*. Warszawa 2010.

*Coś ci powiem w sekrecie  
jak poeta poecie:  
żarty z wyglądu albo z nazwiska,  
zjadliwe słowa, cięte przezwiska –  
nawet gdy zgrabnie są zrymowane –  
nigdzie nie będą mile widziane.*

Frączek, s. 45

W celu złagodzenia wskazówek wypowiedzianych wprost przez dorosłych (u Frączek najczęściej sam autor w dialogu z odbiorcą) przyjmują oni na siebie rolę partnera lub dobrotliwego wujaszka/cioci, którzy rozumieją, jak miłe są dziecięce zwyczaje, i inicjują interakcję z bohaterem dziecięcym (lub małym odbiorcą) – na podobieństwo tej z Tuwimowskiego wiersza *Żeby kózka nie skakała*<sup>23</sup>. To osoba dorosła (hrabina Kentu z utworu Ł. Dębskiego) zauważa, jak nielogiczne mogą być wymagania dorosłych. Wyraźnie opowiada się ona po stronie dzieci, zdradzając młodym odbiorcom ich „sekrety”<sup>24</sup>:

*Nuda – wróg dzieci – nic tak nie dręczy,  
a ich (dorosłych – B.N.-S.) bezczynność nigdy nie męczy.  
Chociaż do szkoły chodzili sami,  
wciąż zasypują was pytaniami.*

Dębski, s. 44

Generalnie jednak sytuacja komunikacyjna w utworze Łukasza Dębskiego reprezentuje inny wariant „pełnoletniego” autorytetu, a właściwie jego braku, bo dorosły, by przekazać przekornym, a niezbyt dobrze wychowanym dzieciom określone nauki, ucieka się wobec nich do podstępów. Okoliczności stają się w odbiorze dziecięcym zabawne: dorośli, mimo wszystkich swych zasług i doświadczenia<sup>25</sup>, okazują się w otwartych działaniach bezradni, a dziecięcy bohaterowie poznają swą siłę: otrzymują atrakcyjną nagrodę za postępy w nauce dobrych manier<sup>26</sup>. To całkowita nowość wobec klasycznego dydaktyzmu Jachowicza.

<sup>23</sup> J. GIEŚLIKOWSKI: *Literatura i podkultura dziecięca*. Wrocław 1974, s. 185.

<sup>24</sup> Wypowiedzi dorosłej bohaterki, lady Bent, skierowane do dzieci są zacytowane: *Kilka sekretów* (hrabiny Kentu) – *czego dorośli nie cierpią, choć właściwie nie wiadomo, dlaczego*. Ł. DĘBSKI: *Pan Teodor Wąsik...*, s. 42; IDEM: *Kilka sekretów – co uwielbiają dorośli, choć właściwie nie wiadomo, dlaczego*. W: IDEM: *Pan Teodor Wąsik...*, s. 44.

<sup>25</sup> „Wychowawca” – pan Wąsik, to były dyplomata.

<sup>26</sup> Przekora, upór i bunt to „siły napędowe” dziecka. Stawia ono opór, buntuje się przeciw narzuconym regułom, badając granice swoich możliwości i cierpliwości rodziców, rosnąc i dojrzewając. Nie ma też nic złego w nagrodzie, zwłaszcza gdy dotyczy ona rzeczy niematerialnych. Wątpliwy jest natomiast brak szczerości zamiarów dorosłego. Por. T.R. SCHAFER: *Psychologia dziecka*. Przekł. A. WOJCIECHOWSKI. Warszawa 2011.

## Poziom organizacji tekstowej

Pod tym względem część tytułów przypomina „klasykę” Jachowicza, a część zdecydowanie się od niej różni. Na przykład, rama metatekstowa (tytuł) zabawnych, dość luźno zestawionych wierszyków Agnieszki Frączek czy rymowanych „rad” Małgorzaty Strzałkowskiej przypomina prototypowe zbiorki. Spójność wewnętrzną wyznacza globalny temat (*dobre obyczaje, dobre rady*), z którego wyprowadzane są szeregowo tematy podrzędne. Ich kolejność jest w zasadzie dowolna. Organizacja tekstu jest też podobna w zbiorze opowiadań prozą autorstwa Kasdepkego, w którym następstwo tematyczne wyznacza kolejność liter alfabetu. Zbiór ma jednak wzmocnioną spójność semantyczną, wewnętrzną, osiągniętą dzięki stałym bohaterom. Wyższą integralność tekstową (także od „klasyki”) mają zagwarantowaną te utwory, których pierwszy człon tytułu wyznacza inny temat globalny (np. *Tajemnice klubu...*, *Pan Teodor Wąsik III...*), a *dobrych manier* (*bon ton*) to globalny temat. Spójność semantyczną wzmocniają przygody bohaterów tych opowieści. Taki zabieg „organizacyjny” niewątpliwie sprzyja „ukryciu” dydaktycznych zamiarów.

## Poziom językowy

O *Bajkach i powiastkach* Stanisława Jachowicza możemy przeczytać, że były pisane naturalnym, codziennym językiem. Podobnie możemy powiedzieć o wszystkich współczesnych tytułach dotyczących *savoir-vivre*’u dla dzieci. Przytacza się w nich codzienne dialogi, potoczną frazeologię<sup>27</sup>, nawiązuje do folkloru dziecięcego. Czy czymś się różnią?

Już pobieżne spojrzenie na same tytuły ukazuje, że intencja (nauka dobrych manier) nie skrywa się w nich za obietnicą bajania, opowiadania, lecz jest wyrażona wprost — na poziomie językowym — w ramie tekstowej.

---

<sup>27</sup> Oto niektóre frazeologizmy z omawianych utworów A. Frączek, Ł. Dębskiego i M. Strzałkowskiej: *lwi pazur, wielka gratka, na wszelki wypadek, od biedy, bez obaw, wykręcać numery, wtykać nos w nie swoje sprawy, świecić przykładem, trzymać fason, zachowywać się z klasą, chować głowę w piasek, stroić miny, wpaść w złość, wpadać komuś w słowo, nie wypada, mieć coś/kogoś w nosie, wpadać w szat, dać głowę za coś, mieć coś z głowy, nie mieć głowy do, wyjść z twarzą, mieć chętkę na, mieć nauczkę, szkoda gadać, nie ma mowy, świecić przykładem, wyjść cało z czegoś, robić z siebie błazna, dać za wygraną, coś komuś uszło na sucho, rozpychać się łokciami, zaperzać się w gniewie, uciekać, gdzie pieprz rośnie, nauka poszła w las.*

Taka jawność może świadczyć o dialogowym charakterze komponentu dydaktycznego.

Przyjrzenie się leksyce tytułów dowodzi, że wszystkie pozostają w tym samym, dominującym polu semantycznym, które dotyczy zachowania: *Pan Teodor Wąsik III, czyli kurs bon ton dla dzieci*; *Dobre obyczaje, czyli w lekkim tonie o bon tonie*; *Dobre maniere, czyli savoir-vivre*; *Dobre maniere Cecylki Knedelek*; *Dobre maniere Kubusia Puchatka*; *Dobre wychowanie. Kto jest grzeczny, a kto psoci?*; *Dobre maniere kacuszki Kasi*; *Mama Gaska uczy dobrych manier*; *Bon ton, czyli savoir-vivre dla dzieci*; *Dobre wychowanie. Savoir-vivre dla dzieci*; *Zachowuj się. Oskar i Emilka uczą się dobrych manier*; *Akademia 3-latka. Dobre wychowanie*; *Rady nie od parady, czyli wierszyki z morałem*. Dość typowe są tytuły dwuczłonowe, w których dwa komponenty łączą się spójnikiem wyjaśniającym *czyli*, spajającym człony (lub zdania) synonimiczne, z których drugi jest omówieniem treści pierwszego lub jego wyszczególnieniem: autorzy świadomi trudności wprowadzanych w tytułach terminów starają się je odbiorcy objaśnić bez zbędnych słów.

Dosyć rozwinięte jest też w wielu książeczkach pole semantyczne związane z historią obyczaju, jego dworskością — pojawiają się więc w tekstach: *lwy salonowe, hrabia Kulturka, dyplomata, dżentelmen, hrabina Kentu, lady Bent*. Tą leksyką autorzy nawiązują do jednego ze źródeł sztuki życia<sup>28</sup> — do czerpania form zachowania z dworskiego ceremoniału, nadającego wszystkiemu wyjątkowy, uroczysty charakter<sup>29</sup>. Można się zastanawiać, jak nasycenie nią niektórych tekstów o bon tonie wpływa na dziecięcy odbiór pouczeń. Czy będzie oznaczać dla małego odbiorcy pełną nobilitację wzorcowych zachowań, czy raczej dobre maniere będą w rezultacie lekko „trącić myszką”? Jakby chcąc uniknąć takiego „naznaczenia”, Łukasz Dębski kreuje swego dyplomata na człowieka nowoczesnego, por.:

<sup>28</sup> *Savoir-vivre* (z jęz. francuskiego) to złożenie dwóch czasowników (*savoir* — *wiedzieć*, *vivre* — *żyć*), które można tłumaczyć jako *sztuka życia*.

<sup>29</sup> Drugą są według Krajskiego podstawowe wskazania chrześcijaństwa. Por. S. KRAJSKI: *Odrodzenie savoir vivre* u. <http://www.savoir-vivre.com.pl/?odrozenie-savoir-vivre%60u,97>. (Data dostępu: 14 listopada 2011). Jak pisze autor: „W Polsce był zawsze obecny. Kulturowała go szlachta stanowiąca nawet do 15% społeczeństwa. Przejmowało go mieszczaństwo i powoli również pozostałe warstwy społeczne. Rodząca się inteligencja kulturowała go i upowszechniała. (...) w połowie lat 60. (...) savoir-vivre był jeszcze żywy tylko w nielicznych »oazach« tworzonych przez starą arystokrację czy grupy starej inteligencji. Królował jedynie w dyplomacji, której zawdzięczamy, że nie tylko się nie zatracił, nie zginął w zbiorowej świadomości, ale również że nie zastygł w formach, które trąciłyby już myszką”. Por. *ibidem*.

*Zamiast wziąć pióro i atrament,  
usiadł przy biurku, wziął notebooka  
i raz-dwa mejle dwa wystukał...*

Dębski, s. 22

Nagromadzenie leksyki „dworskiej” dopuszcza także myśl, że współcześnie dydaktyzm (tutaj: dotyczący dobrych manier) w tekstach dla dzieci wiąże się z dobrym uzasadnieniem, przekonywaniem, także — z nawiązaniem do tradycji, podczas gdy na wczesnych etapach literatury dla dzieci kojarzył się najczęściej z przytaczaniem przykładów kar i przykrości, jakie mogą spotkać dzieci za niestosowanie się do nauk. Współczesny dydaktyzm zmierza więc w kierunku dialogu<sup>30</sup>.

Kiedy myślimy o składniowym ukształtowaniu nakazów, pouczeń i zaleceń, dość oczywisty staje się fakt, że teksty o właściwym zachowaniu często formułowane są w trybie rozkazującym, np.:

*Choćby cię swędziało nos od czekania,  
to **nie przerywaj** ludziom w pół zdania.*

Dębski, s. 38

Stosowanie trybu rozkazującego w zaleceniach nie jest jednak regułą, równie często w sformułowaniach pojawia się tryb oznajmujący, który przekształca bezwzględny charakter pouczeń, kreując je jako rady, życzenia i sentencje, jakby nadawca respektował wolny wybór odbiorcy i dopuszczał odrzucenie nauk (jednak czasem z konsekwencją ośmieszenia). Oto przykłady:

*Prawdę zawsze warto mówić,  
choć ją czasem trudno lubić.*

Strzałkowska, s. 31

lub:

*Kto na swoje błędy zważa,  
ten ich więcej nie powtarza.*

Strzałkowska, s. 11

Taka transformacja łagodzi dydaktyczny charakter wskazówek i prowadzi w kierunku dialogu.

<sup>30</sup> Por. E. CZAPLEJEWICZ: *Pragmatyka...*

Istotna jest też kolejna językowa cecha tekstów o sztuce życia: skracanie do minimum dystansu między uczestnikami interakcji – między nadawcą komunikatu pouczającego i jego odbiorcą – za pomocą form predykatów i zaimków<sup>31</sup>. Niezwykle często autorzy posługują się formą 1. os. l.poj. odnoszoną do nadawcy tekstu i 2. os. l.poj. (choć także l.mn.) kierowaną do odbiorcy. Oto przykład:

***Chcesz** zachwyków? Ochów? Achów?*

*To od brzydkich **stroń** zapachów!*

Frączek, s. 46

lub:

*Gdzie **masz** usiąść? By wyjść z twarzą,  
**usiądz**, gdzie **ci** starsi wskażą.*

Dębski, s. 32

Takie morfologiczne ukształtowanie podawanych rad i zaleceń pełni funkcję zbliżenia do odbiorcy. Odnosi się przy tym wrażenie, że są one wypowiedziane do dziecka, któremu się doradza w pewnym wtajemniczeniu, w bezpiecznej dla niego sytuacji. Świadczy o tym także fakt, że o dorosłych mówi się jak o nieobecnych (o czym świadczą również formy predykatów i zaimków):

***Chcą**, byś był mądry, lecz to się zmienia,  
gdy **masz** zbyt dużo do powiedzenia.*

[...]

***Chcą**, byś trenował, lecz **im** nie służy,  
kiedy w kałuże **skaczesz** po burzy.*

Dębski, s. 42

Jak widać, poziom językowy współczesnych tekstów *savoir-vivre*'u dla dzieci ma już zupełnie inny format niż klasyka gatunku.

<sup>31</sup> A. STARZEG: *Edukacyjne walory tekstów popularnonaukowych*. W: *Dyskurs edukacyjny*. Red. T. RITTEL, J. OŹDZYŃSKI. Kraków 1997.

## Podsumowanie

Dydaktyzm współczesnych utworów dla dzieci jest nadal dydaktyzmem wyrazistym, ale przez nasycenie humorem, przez autodydaktyzm, uniwersalną egzemplifikację, kształt językowy, wreszcie — osiągnięte w ten sposób podmiotowe potraktowanie odbiorcy — zmierza w kierunku odmiany dialogowej.

Pozostaje jeszcze odpowiedzieć na pytanie, skąd współcześnie tak duża popularność tekstów o sztuce życia dla dzieci. Poza chęcią przeciwdziałania upadkowi obyczajów, o której wspomina Krajski, widzę także inną przyczynę. Carl Honoré pisze: „Dzisiejsi rodzice są ofiarami wszechobecnej kultury perfekcjonizmu i obowiązku doskonalenia siebie oraz dzieci. (...) W dzisiejszych czasach presja, żeby wyciągnąć z dzieci, ile tylko się da, wydaje się niepoahamowana. Chcemy, żeby miały wszystko, co najlepsze i żeby były najlepsze we wszystkim. Chcemy, żeby (...) szły gładko przez życie bez trudów, bólu i porażek”<sup>32</sup>. Także — by nie przeszkadzało im w tym niewłaściwe zachowanie. W tym również tkwi źródło popularności nurtu „etykietalnego”.

---

<sup>32</sup> C. HONORÉ: *Pod presją. Dajmy dzieciom święty spokój*. Przekł. W. MITURA. Warszawa 2011.

Bernadeta Niesporek-Szamburska

Good manners,  
or on didacticism in the contemporary children's literature

### Summary

The author ponders upon didacticism in the literary texts for children. The paper starts with determining its role in the children's fiction. The author analyses numerous popular works that constitute the description of *savoir-vivre*, that is the art of living, among others: she analyses the message intention, communicative situation, the level of text organization and the level of language skills.

Conclusions from the analysis allow to determine the contemporary form and the role of the didacticism in relation to the young reader and they also show the difference between former moralizing and modern didactic texts.

---

Бернадета Неспорек-Шамбурска

Хорошие манеры,  
или о дидактизме в современной детской литературе

Резюме

Автор исследования занимается дидактизмом в текстах для детей. Она исходит из определения его роли в детской литературе. В статье рассматриваются многие популярные произведения, в которых содержатся описания правил хорошего тона, или искусства жизни. В частности, проводится анализ интенции текста, коммуникативной ситуации, уровня текстовой организации, языкового уровня. Сделанные на основании анализа выводы позволяют выявить современные формы дидактизма и его роль по отношению к молодому адресату, а также показывают различия, которые отделяют прежнее морализаторство от современных дидактических текстов.